

b.r. (1788-91)

Hispan w Polsce





---

H I S Z P A N

W

P O L S Z C Z E.

---



# H I S Z P A N

## W P O L S Z C Z E.

Ganią wszyscy Satyrę ganią i paszkwile  
Które Mądrzy przyjmują czasem bardzo mile:  
W ten czas zaś najszczegulniey, gdy prawda śpiewaia  
A palcem na Osoby żadno niestykaia.  
Bierze pszczołka miód z róży, fiatków, pokrzywy  
Osetu, hreczki, iaskru, bierze z lipy śwęy  
Gdy wolno z różnych kwiatków pszczołce miód wysysać  
Któż zabroni Doecio, oczym zeche pisać?  
Prawda; iż teraz paskwil Satyry zganione:  
Morat nudzi, kazania Kfiezom zostawione  
Sielanek czytać niechcą. Wiersze wyśmiewaia  
Politykow i Dzieiopisow zanic maia.  
Zkąd to iest? ... o to ztąd; iż gdy prawda na stole  
Jak mówią: zawsze w oczy każdego ukole  
Gań iak kto chcesz Satyry! ia zaś ich nieganię  
Gdyż póki ludzi, póty Satyr panowanie.  
Na dowód tego nową Satyrę napisze  
O tym: co sam widzialem i otym co slyszę.

Dnia

Dnia pewnego w Lublinie bawilem w Drukarni  
 W Drukarni, która razem składa się z księgarni  
 Czytam książkę, aż iakiś Jegomość przychodzi  
 Co z reguł w takt śmieie się i gada, i chodzi,  
 Był on w stroiu Francuzkim, niewiem iak się zowie?  
 Twarz miał z marszczkiem okrytą włos sivy na głowie  
 Łaczyna o Polakach nayprzód rezonować  
 Iż Polak wniczym nigdy nie może gurować.  
 Iż Hiszpan do wszystkiego jest tylko stworzony  
 To jest: do pióra. miecza. kadzieli, ambony.  
 Rozwala się po krześle, krzyczy, łuczy, taie  
 Tupa świszcze iak w pułkach, nie dorzeczy baie  
 Jeżeli tacy wszyscy są z tego Narodu  
 Ja niewiele o flegmie ich czerпам dowodu.  
 Przykro mi było słuchać, iż ów Medrek hardy  
 Tyle czuł dla Polaków odrazy i wzgardy  
 Wtenczas kiedy nas cała Europa szacuje  
 Gdy nam się w podziwieniu wielkim przypatruie  
 Iż cenit on Nas niżey, iednakże milczałem  
 A w cichości ton iego dumny uważałem  
 Uyrzał on wiersz na stole, i rzekł: to błazeństwo  
 Niepomniąc iż w reiefrze tym on miał pierwszeństwo.  
 Już minely te czasy, gdy był Polak głupi  
 Niech dziś Hiszpan rozumu u Polaka kupi!  
 Wszak puder, suknia krótka, rozumu nie daie  
 Ani też kryzy czynią lepsze obyczaie  
 Z czasem wszystko przemii. Polacy mądrzeią  
 A na miejscu Polaków, Hiszpani głupieią  
 Z tych liczby, był ów Medrek, ów Salomon drugi  
 Co mine Pańską stroił, a nieudał flugi



Co chcąc w mówić, iż wszystkie rozumy posiadał  
 Niechciał nikogo słuchać, sam nad miarę gadał  
 Mniey o ton dogmatyczny, tego Mędrca dbałem  
 Na to tylko szczególnie mocno się gniewałem.  
 Iż ón Narod osadzał swöy w naywyższym szczycie  
 Za każde słowko myśląc laur zyskać w zaszczycie  
 Mówił ón, iż nikt w Polsce, niepoprawi po nim  
 Ja bym rad, aby ón się spróbował z Antonim  
 Co gładzięy po Hiszpańsku wymawia storazy  
 I mocniejsze od niego ma wdzielach wyrazy.  
 Wten czas by Hiszpan poznał, iak wiele pobłądził  
 Gdy o Polskim Narodzie, tak fałszywie sądził  
 O Hiszpanie! Hiszpanie! iakże jesteś dumny  
 Myśląc, żeś ty sam ieden, na świecie rozumny  
 Niepodchlebiay zbyt sobie, gdyż kto się sam chwali  
 Znać niewart, by mu drudzy pochwałę przyznali  
 Już minęły te czasy kiedy nas zwodzono  
 Y kiedy tak iak z dudkow Polaków szydono  
 Dziś Polak wam pałaszem, i piórem dowiedzie  
 Iż nie każdy zwas mądry, co do Polski wiedzie  
 Uwielbiam ia Hiszpanów, lecz ludzi rozumnych,  
 Co niemają akcentów, wyniosłych, i dumnych,  
 Co znają dla nas grzeczność, za chleb co żądają  
 Y co się za naypierwszych w świecie nie uznają  
 Wszędzie Mądrych jest pełno: Y głupców też pełno  
 Bywa czasem dość prochu, pod Angielską wełną  
 Mądryt nie da rozumu, temu co go niema  
 Warszawa nie odbierze, tak Satyra trzyma





XVIII. L. 1369